

BeCeKa, Dementor (feat. Kuba Hejz)

Nie jadłem cały dzień ze stresu, w łóżku zwijam się z bólu
A tania whiskey nie pomaga, tylko niszczy jeszcze bardziej
Powoli nie daję sobie rady ze sobą
Mam potworne myśli i zaburzenia emocjonalne
Odkąd druga połówka chłodzi się w lodówce
Nie ma tej co pokocha, nie potrafię cieszyć się życiem
Szkoda, że gdy kogoś potrzebuję obok, to nie chce się ukazać
Jak na korytarzu pokój życzeń
Jako dzieciak czułem się jak ósmy pasażer Nostromo
A wytykanie palcami nie było mi wcale obce, wiesz?
Często musiałem coś zmalować jak Witkacy
Nie mam powodów do dumy, bo nigdy nie był to portret
Przed oczami widzę obraz braku pieniędzy
Moment, w którym dostaliśmy z rodziną szlachetną paczkę
Wtedy zrozumiałem, jaką sytuację mamy w domu
A wrażliwy chłopak przeżywał wszystko dwa razy bardziej
I nieważne, co bym zrobił, ile serca dał dla innych
Zawsze kończę na tym źle, bo tego nie potrafią dostrzec
Teraz kurwy chcą mnie zniszczyć za muzykę, którą tworzę
Ona dla mnie horkruksem, ukryłem w niej swoją część
Wiem, jak to jest, kiedy nie ma z kim porozmawiać
Nikt nie reaguje na Ciebie, nawet jak krzyczysz
Nie lubię gdy piszą o mnie, że będę kimś
Uwierz, ciężko jest się odzwyczaić od bycia nikim

Gdy zostaję ze sobą sam na sam (sam na sam)
I obserwuję myśli, których nie chciałbym już znać (nie chciałbym już znać)
Ostatni pocałunek duszę skradł (skradł)
Już nie czuję szczęścia (nie czuję szczęścia)
Już nie czuję szczęścia (nie czuję szczęścia)
Gdy zostaję ze sobą sam na sam (sam na sam)
I towarzyszy mi już tylko strach (tylko strach)
Brakuje sił, by wypowiedzieć czar (wypowiedzieć czar)
Expecto Patronum, Expecto Patronum

Chodzę nocą w deszczu
Bez parasolki, ludzie wtedy nie widzą, że płacę
Tak wiele razy rzucali we mnie zaklęciami
Tylko szkoda, że wszystkie musiały być niewybaczalne
W środku siebie dużo bólu i cierpienia
Z zewnątrz tego nie zobaczysz, bo maskuje to mój uśmiech
Wewnętrznie rozpadam się na małe kawałki
Jakbym rozwalił na podłodze dobrze połączone ze sobą puzzle
Dawno nie czułem, by komuś na mnie zależało
Papieros w samotni wypala się szybciej
Rany się nie goją, zakrywam dziarami
Ostatnio nie było po drodze z feniksem
Nienawidzę siebie, ciągle boli mnie ten fakt
Że na oczach rodziców stawałem się okrutnym synem
Mama płakała przeze mnie tak wiele razy
Że na wytarcie jej łez w domu brakowało chusteczek
Proszę, wybac mi, że olewałem Hogwart
Bo ubzdurałem sobie, że w przyszłości będę znanym raperem

Gdy zostaję ze sobą sam na sam (sam na sam)
I obserwuję myśli, których nie chciałbym już znać (nie chciałbym już znać)
Ostatni pocałunek duszę skradł (skradł)
Już nie czuję szczęścia (nie czuję szczęścia)
Już nie czuję szczęścia (nie czuję szczęścia)
Gdy zostaję ze sobą sam na sam (sam na sam)
I towarzyszy mi już tylko strach (tylko strach)
Brakuje sił, by wypowiedzieć czar (wypowiedzieć czar)
Expecto Patronum, Expecto Patronum